

ZBIGNIEW T. WIERZBICKI

AKTYWIZACJA I ROZWÓJ SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH I ŚRODOWISKOWYCH

1. UWAGI WPROWADZAJĄCE

W socjologii amerykańskiej określa się dział socjologii, zajmujący się społecznym i ekonomicznym rozwojem społeczności lokalnych własnymi siłami tej społeczności, terminem „community development”. Odpowiadający mu i przyjęty już u nas polski termin „aktywizacja i rozwój społeczności lokalnej” (w skrócie AiRSL) jest więc pewnym rozszerzeniem terminu angielskiego i to dla przyczyn dość oczywistych, o czym niżej.

W socjologii polskiej zaczyna się jednak kształtować pogląd, iż zakres problematyki „community development”, stanowiący nową subdyscyplinę socjologii miasta i wsi oraz pedagogiki społecznej, jest faktycznie szerszy, ponieważ obejmuje nie tylko tzw. społeczność lokalną, a więc miasto (ewentualnie jego dzielnicę), wieś, gminę, parafię czy mikroregion, jeśli stanowi pewną zintegrowaną w jakiejś mierze całość, lecz również środowiska społeczno-zawodowe, których rozwojem i aktywizacją coraz bardziej interesuje się socjologia. Przedmiot nowej subdyscypliny ulega więc poszerzeniu, a tym samym i wzbogaceniu. Pełna jej nazwa powinna więc brzmieć: „aktywizacja i rozwój społeczności lokalnej oraz środowiska społeczno-zawodowego”, co jednak jest nazwą zbyt długą, a więc niepraktyczną w użyciu. Możliwe wydaje się jej następujące uproszczenie: „aktywizacja — rozwój społeczności lokalnej i środowiska” (w skrócie A-RSLiŚ), co wymaga jednak pewnych semantyczno-metodologicznych wyjaśnień.

Idąc tu śladem Czesława Znamierowskiego, można powiedzieć, że w najogólniejszym znaczeniu środowisko danej rzeczy tworzą wszystkie rzeczy, między którymi ona się znajduje, a więc w krańcowym przypadku cały wszechświat. Ponieważ jednak niepodobna opisać wszechświata w jednym „prawie struktury”¹, to należy rozpatrywać te „układy

¹ Jeśli typem jakichś rzeczy jest zespół cech swoistych, które pojawiają się zawsze razem, a żadna z tych cech nie może występować bez innych, to prawem

rzeczy", w których ostatnie są powiązane z badaną rzeczą². Tym samym opis środowiska w świetle wspomnianego „prawa struktury” powinien obejmować tylko elementy nieobojętne dla danego związku cech, których to elementów jest — jak doświadczenie uczy — względnie niewiele.

Otóż prawo to można stosować również do życia społecznego, a więc do opisu środowiska, zarówno społeczno-zawodowego, czyli określonego związku cech (układu rzeczy), jak również i do społeczności lokalnej, będącej *sui generis* środowiskiem. Jeśli bowiem Znamierowski pisze, że środowisko jest wytworem zbiorowości, a jednostka zastaje w nim gotowy, w pewnym sensie, wybór rzeczy, kształtując jedynie hierarchię dóbr, z którymi obcuje społecznie oraz reaguje na nie emocjonalnie³, to należy podkreślić, że tzw. społeczność lokalna (community) jest również zbiorowością, analogicznie do każdego środowiska, stwarzającego określone otocze społeczne jednostki. Kształtuje ono (a więc zarówno środowisko zawodowe, jak i społeczność lokalna) jej losy bądź jako źródło bodźców, bądź poprzez klimat (w przypadku społeczności lokalnej — częściej mikroklimat), bądź przez kształtowanie potrzeb, nawyków, wyznaczając granice i charakter aktywności.

Nasuwa się tu pierwsza wątpliwość i pytanie: czy istnieje różnica między środowiskiem a społecznością lokalną? A jeśli tak, to jaka? Znamierowski nie wspomina o społeczności lokalnej w cytowanym tu dziele, zapewne dlatego, że pojęcie środowiska w ogóle obejmuje u niego istotne cechy „community”. Tymczasem rozpatrujemy tu szczególny rodzaj „środowiska” określanego jako „społeczno-zawodowe”, a więc z orzecznikiem zawężającym pojęcie do konkretnej części środowiska społecznego.

Otóż między tym cząstkowym środowiskiem a społecznością lokalną można dostrzec pewną dość istotną różnicę: społeczność lokalna ma określoną podstawę terytorialną, która stwarza szczególny typ więzi między członkami tej społeczności. W sposób literacki określić go można jako „patriotyzm lokalny” lub — w terminologii S. Ossowskiego: związek z „ojczyzną prywatną” (albo regionalną). Obszar „lokalność” jest tu punktem odniesienia dla członków zbiorowości, będącej „społecznością lokalną”.

Brak tego w przypadku „środowiska społeczno-zawodowego”, w którym — przy innych wspólnych ze społecznością lokalną cechach i funkcjach — punktem odniesienia i podstawą więzi nie jest terytorium, lecz wspólny zawód i zainteresowania zawodowe bądź społeczne, podczas gdy

struktury dla rzeczy danego typu „t” jest twierdzenie, że dane cechy $c_1 \dots c_n$ muszą niezmiennie się łączyć; C. Znamierowski, *Oceny i normy*, Warszawa 1957, s. 29, 32.

² Ibidem, s. 31 - 32.

³ Ibidem, s. 220, 595.

terytorium (obszar) jest sprawą drugorzędną, będąc jedynie „sceną” działań osób danego środowiska.

Można by „środowisko” w ujęciu Znamierowskiego, a więc środowisko w ogóle, traktować jako pojęcie obejmujące różne środowiska zawodowe i społeczne oraz społeczność lokalną, co przedstawia rys. 1.



Rys. 1. Środowisko — społeczności lokalne — środowiska specjalistyczne

Środowisko społeczno-zawodowe jest z natury rzeczy homogeniczne, lecz rozproszone najczęściej w większych skupiskach czy obszarach. Skutkiem tego ich więzi opierają się na innej podstawie i innego są charakteru; natomiast społeczność lokalna jest bardziej heterogeniczna (nawet tzw. czysta wieś rolnicza), dzieląc się pod względem klasowym i zawodowym. Niemniej jednak można znaleźć społeczności lokalne, stanowiące jednolite środowisko społeczno-zawodowe lub wyłącznie zawodowe, stanowiące jedną społeczność lokalną (obszar zakreskowany na rys. 1), jak np. wieś czysto robotnicza, kolejarska, rybacka itp. Ogólnie można powiedzieć, że w przeciętnej społeczności lokalnej (zwłaszcza miejskiej) jest więcej niż jedno środowisko społeczno-zawodowe, a z kolei środowisko zawodowe wykracza zazwyczaj poza społeczność lokalną, mając swych członków i rozwijając swe potrzeby i działalność w wielu miejscowościach.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze uzupełnienie w polskiej nazwie omawianej subdyscypliny słowa „rozwój” słowem „aktywizacja”, co naszym zdaniem stanowi nie tylko poszerzenie, lecz także pogłębienie jej problematyki zgodnie z logiką stawianych przed nią celów i sytuacji społecznej. Jeśli bowiem „community development” jest procesem i jednocześnie oddolnym ruchem społecznym dla poprawy warunków materialnych i kulturowo-społecznych siłami samych członków danego środowiska, to niezbędne jest ich pobudzenie, uaktywnienie, wkraczające

tym samym w dziedzinę pedagogiki społecznej. Jest bowiem oczywiste, że rozwój jakiegoś środowiska, zwłaszcza miejscowości (społeczności lokalnej), może dokonać się odgórnie, bez udziału samej ludności (przypadek typowy w systemie centralnie planowanym). Nietrudno wykazać zarówno ujemne tego skutki (mimo zewnętrznych osiągnięć), jak i niezgodność z podstawowymi celami omawianej subdyscypliny, o czym będzie mowa dalej.

Dodanie więc słowa „aktywizacja” ma głębszy sens, bo podkreśla już w tytule czynny współdziałanie mieszkańców danej miejscowości (lub danego środowiska) w podejmowanym działaniu społecznym. Tak więc „rozwój” powinien być rezultatem „aktywizacji” obywateli, bo tylko wówczas będzie możliwa realizacja cennych wartości pedagogiczno-społecznych i narodowych i *eo ipso* uniknięcie niektórych ujemnych skutków centralnego planowania.

Warto tu zwrócić uwagę, iż treść definicji tej dyscypliny, przyjętej przez Organizację Narodów Zjednoczonych, odpowiada dobrze zaproponowanej tu dla niej nazwie: „community development” jest procesem, w którym dobrowolne, indywidualne wysiłki ludzi łączą się z wysiłkami władz państwowych, by poprawić warunki ekonomiczne, społeczne i kulturalne danego kraju, by włączyć te społeczności w życie narodu i umożliwić im pełne uczestnictwo w postępie ogólnonarodowym. Na proces ten składają się dwa istotne elementy: udział samych ludzi w wysiłkach poprawy warunków i poziomu ich życia przy możliwie największym wykorzystaniu ich własnej inicjatywy oraz takie wyposażenie rządu w pomoc techniczną i inne służby, by pobudzać i wzmacniać oddolną inicjatywę mieszkańców, samopomoc i wzajemną pomoc, czyniąc je możliwie efektywnymi⁴.

Oczywiście można tu zauważyć, że celowe współdziałanie dla podniesienia i rozwoju gospodarczego i kulturalnego przede wszystkim własnej społeczności lokalnej istniało w wielu krajach od dawna, w tym i w Polsce, by wspomnieć tu np. założone przez ks. Staszica Towarzystwo Rolnicze w Hrubieszowie, a w okresie II Rzeczypospolitej znane wzorowe wsie: Lisków, Albigową, Handzlówkę czy wreszcie działalność organizacji społecznej „Wici”. Lecz nie było systematycznych badań tych działań i osiągnięć oraz nie próbowano konstruować teorii tych działań i zachowań w celu świadomego ich doskonalenia i powielania. Głównym przedmiotem nowej subdyscypliny stały się, jak na razie, przede wszystkim środowiska będące „społecznościami lokalnymi” (zwłaszcza wsie, osie-

⁴ Zob. Z. Pióro, *Rozwój społeczności lokalnych w koncepcjach Organizacji Narodów Zjednoczonych*, w: *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych*, pod red. Z. T. Wierzbickiego, Wrocław 1973, s. 245-257; oraz Lakshmir K. Bharadwaj, *Toward a Definition of Community Development, Problems and Prospects*, za: A. F. Wileden, *Community Development. The Dynamics of Planned Change*, Totowa N. Y. 1970, s. 80.

dła, miasteczka), a nie środowiska społeczno-zawodowe. Zapewne zaważyły tu względy praktyczne oraz zapotrzebowanie społeczne: „community” jest jednostką łatwiejszą do zidentyfikowania („prawo struktury” w określonych granicach terytorialnych) i do objęcia działań ze względu na mały obszar oraz typ więzi międzyludzkiej w niej występujący, bardziej wrażliwy na motywację społeczną. Dlatego w szkicu tym szczególną uwagę poświęcimy społecznościom lokalnym, tym bardziej że w praktycznej działalności społecznej nie ma większych różnic między działaniem w społeczności lokalnej czy środowiskowo-zawodowej, gdyż są to uzupełniające się rodzaje działalności. Rozwój i aktywizacja jednej społeczności są najczęściej pozytywnie skorelowane z aktywizacją i rozwojem drugiej, a choć stosowane metody mogą być częściowo różne⁵, większość prawidłowości stwierdzonych w lokalnym środowisku można odnieść i do środowisk społeczno-zawodowych. Dlatego dalej będziemy używać krótszego skrótów A-RSL.

2. AKTUALNOŚĆ A-RSL

Sprawa nabrała współcześnie szczególnego znaczenia dla dwóch powodów: po pierwsze — dość powszechnych procesów dezorganizacji, a nie raz i dezintegracji społecznej, które przypisuje się utracie przez jednostkę jej własnego kulturalnego środowiska, zapewnionego dawniej przez społeczność sąsiedzko-rodzinną, jak również „indywidualizacji” życia ludzkiego przy jednoczesnej instytucjonalizacji i segmentacji społeczeństwa.

Po drugie — zrozumiano w ostatnich latach, m.in. pod wpływem ONZ, iż ani tradycyjne formuły demokracji, ani prosty wzrost gospodarczy nie są wystarczające do zapewnienia wszechstronnego rozwoju gospodarczego⁶. W ten sposób dokonało się przejście od planowania tylko wzrostu gospodarczego do planowania społecznego, którego istotną część stanowi właśnie A-RSL.

O ile ostatnie zjawisko jest nowe, o tyle procesy dezorganizacji i dezintegracji społecznej, w tym i społeczności lokalnej, sięgają swymi korzeniami do epoki gwałtownej industrializacji, urbanizacji w XIX w., przejawiając się w różnym natężeniu zależnie od kraju.

„Jeśli za przyczynę ogólną można uznać zbyt gwałtowny, pod wpływem industrializacji, proces przemian (m.in. zwiększenie mobilności ho-

⁵ Zob. Z. T. Wierzbicki, *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych i środowiskowych*, w: *Organizacja terenowej polityki społecznej* — kursokonferencja Towarzystwa Naukowej Organizacji i Kierownictwa, Poznań 4-6 XII 1978 r., s. 4 - 5 (materiały powielone).

⁶ Z. Pióro, *Rozwój społeczności*, s. 245 i n.

ryzontalnej, a następnie i wertykalnej, dwuzawodowość i związana z tym dwuśrodowiskowość, co dezintegruje wspólne dotąd systemy wartości. . .), to do przyczyn szczególnych natomiast zaliczyć można swoiste zwichnięcie równowagi pomiędzy funkcją państwa budującego nową kulturę socjalistyczną a funkcją społeczności lokalnej będącej odbiorcą tej kultury. To wynika nie tyle z zaniku dawnej, tradycyjnej społeczności lokalnej [..] gdyż ta zniknęła bezpowrotnie [..], lecz z trudności powstania społeczności lokalnej nowego typu"⁷. I niewiele mogą tu pomóc podejmowane odgórnie akcje społeczno-kulturalne mimo znacznych wysiłków i nakładów finansowych ze strony państwa.

Natomiast u podłoża podejmowanej działalności społecznej i ekonomicznej, w ramach społeczności lokalnej, leży od dawna przekonanie, że osobowość człowieka kształtują przede wszystkim małe grupy: rodzina, sąsiedztwo i społeczność lokalna sensu stricto. Dlatego A-RSL ma znaczenie zarówno dla krajów III świata, jak i dla krajów rozwiniętych, będąc subdyscypliną nauk społecznych na pograniczu kilku innych dyscyplin (socjologii, organizacji i dyfuzji innowacji oraz kultury i wspomnianej już pedagogiki społecznej i psychologii).

Ponadto działalność ta nabiera dodatkowego sensu, jeśli połączy się ją z badaniami zgodnie z nową stosunkowo koncepcją, określoną w amerykańskiej socjologii terminem „action and research” (działanie i badanie). Ujmując skrótowo: celem jej jest wywołanie pewnych przemian społecznych, a następnie kierowanie nimi z równoczesnym ich badaniem. Służy to różnym celom: przewidywaniu i ew. kontrolowaniu zmian, zwłaszcza w tzw. eksperymentach *in vivo*, badaniu ich mechanizmu społecznego, barier i elementów stymulujących, ewolucji postaw ludzkich itp. Było to właśnie założeniem podjętych w Polsce badań w regionie nowosądeckim w latach siedemdziesiątych pod nazwą „II Eksperymentu Sądeckiego”, stawiającego sobie, w przeciwieństwie do I Eksperymentu, ekonomicznego, cele społeczno-kulturalne⁸.

3. ISTOTNE ELEMENTY NOWEJ SUBDYSCYPLINY

Można wymienić trzy istotne elementy A-RSL. Pierwszy to uczestnictwo ludzi we wspólnym dziele (czynie) dla dobra własnej społeczności, w której żyją lub z którą są związani.

⁷ S. Nowakowski, *Społeczność lokalna a zagadnienia upowszechnienia kultury*, Przegląd Socjologiczny 1957, t. XI, s. 274.

⁸ Zob. m.in. Z. Józefowicz, Z. T. Wierzbicki, *Drugi sądecki eksperyment (społeczno-kulturalny) a model aktywizacji społeczności lokalnych*, Kultura i Społeczeństwo 1977, nr 1; A. Potocki, *Warunki rozwoju kultury wsi sądeckiej*, Warszawa 1981, s. 124.

Drugim elementem jest dobrowolny udział i wysiłek uczestników A-RSL, w formie wzajemnej pomocy dla osiągnięcia większej skuteczności działania.

Trzecim — określony cel czy projekt działań, mający na celu poprawę szeroko rozumianych warunków życia mieszkańców.

Pierwszy element, określony angielskim słowem „participation”, przejawia się w różnej formie, wymiarze i w różny sposób (wkład pracy fizycznej, umysłowej, wiedzy, doświadczenia itp.) i podlega względnie łatwemu pomiarowi, przy czym wśród różnych rodzajów „uczestnictwa” można rozróżnić w A-RSL uczestnictwo „zintegrowane” i „niezintegrowane”⁹.

Drugi istotny element A-RSL można określić bliżej jako „samozarządzanie” (self-management), a więc jako pojęcie pośrednie między „samopomocą” i „samorządem” (autonomią — self-government): szersze — od pierwszego — świadomym działaniem na dłuższą metę; od drugiego — jest węższe, bo pozbawione elementu władzy, który zawiera w sobie pojęcie samorządu. Ostatni obejmuje wszystkich ludzi bądź w pewnych dziedzinach (zawodach), bądź na określonym terytorium.

Trzeci element można bliżej określić jako zaplanowaną, celową „społeczną zmianę”, która będąc również istotnym składnikiem A-RSL, jest jednak w ogóle pojęciem szerszym: planowana zmiana społeczna jest w istocie społecznym planowaniem, przez które rozumie się racjonalny wysiłek jednostek lub instytucji (lub grup urzędów) celem dokonania kontrolowanych zmian w kulturze i strukturze społeczeństwa oraz dokonywania ich oceny (evaluation). „Społeczna zmiana” jest normalnym warunkiem istnienia społeczeństwa, przyjmując zresztą różne postacie (ewolucyjna—rewolucyjna, endogemiczna—egzogemiczna, tymczasowa—trwała, częściowa—pełna itp.). Tu interesują nas szczególnie planowane zmiany społeczne w systemie socjalistycznym.

Oczywiście, nie każda zmiana społeczna dokonuje się przy świadomym uczestnictwie ludzi, lecz część zmian — na pewno tak; nie zawsze zresztą uczestnictwo w nich mieszkańców dokonuje się w sposób samorządno-samozarządzający. Ta część przemian społecznych, która dokonuje się co najmniej samorządnie, choć niekoniecznie samorządowo (a więc self-managemental, a nie self-governmental) — i to w drodze „uczestnictwa zintegrowanego” — stanowi najbardziej właściwy zakres ruchu A-RSL.

⁹ Pierwsze ma miejsce w warunkach normatywnej środowiskowej i psychologicznej integracji; w drugim nie jest wymagany związek między stopniem, formami, zakresem normatywnego (poprzez przepisy prawa) i psychologicznego uczestnictwa a tym, które faktycznie ma miejsce; L. Horowitz, *The New Sociology*, New York 1965, s. 394.

4. ZAŁOŻENIA SOCJOPSYCHOLOGICZNE

Mimo różnic ustrojowych poszczególnych krajów, co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na formy i treści ruchu A-RSL, można wskazać pewne wspólne jego założenia, które wyodrębniają spośród innych ruchów społecznych.

Pierwszym założeniem A-RSL jest przekonanie, iż zmiany środowiska społecznego powinny dokonywać się przede wszystkim wysiłkiem samego środowiska, a więc wysiłkiem członków społeczności lokalnej (lub określonego środowiska społecznego).

Drugim założeniem jest czynne, w pełni dobrowolne uczestnictwo ludności, jej dobrowolny wkład w rozwój swojej społeczności (środowiska), co stanowi gwarancję autentyczności ruchu.

Trzecim przyjętym założeniem jest przekonanie, że główna przeszkoda dla rozwoju poszczególnych obszarów tkwi w samych ludziach, w ich nieporadności i bierności oraz braku umiejętności technologicznych i organizacyjnych. I choć może ono być obiektywnie fałszywe, to z socjopsychologicznego punktu widzenia jest ono słuszne i konieczne, gdyż w przeciwnym razie ruch A-RSL nie przełamie pasywności ludności, często biednej czy zacofanej, oraz nie skłoni jej do samodzielnego działania, co jest właśnie celem animacji i aktywizacji społeczno-gospodarczej ludności objętej programem ruchu.

Z założenia tego wynika następne: nie można pokonać niedorozwoju cywilizacyjnego bez podniesienia poziomu oświaty i umiejętności zawodowych oraz bez ukształtowania odpowiednich postaw i nawyków. Dlatego też stałe pozaszkolne wychowanie i kształcenie ludności jest podstawą każdej akcji A-RSL.

Ostatnim założeniem jest takie programowanie celów oraz etapów działania w ruchu A-RSL, by uzyskać wysoki stopień identyfikacji ludności z programem. A zależy to od trzech szczególnych warunków:

1) program A-RSL musi uwzględniać przede wszystkim (lub w znacznej mierze) te potrzeby ludności, których niezaspokojenie jest szczególnie dotkliwie przez nią odczuwane;

2) stawiane cele ogólnospołeczne muszą „współgrać” w świadomości ludności z jej własnymi potrzebami (ewentualnie potrzebami jej regionu), i to zarówno natury materialnej, jak i duchowej (np. estetycznej, patriotycznej);

3) stawiane cele i zadania nie powinny przekraczać nadmiernie możliwości i zdolności wykonawczych ludności, jeśli ma się ona angażować uczuciowo i intelektualnie w projektowanie działania, co z kolei jest warunkiem skuteczności pedagogicznej ruchu A-RSL.

Nietrudno dostrzec w sformułowanych tu założeniach bliskie podobieństwo z pedagogiką społeczną H. Radlińskiej, rozwijanej następnie przez A. Kamińskiego i R. Wroczyńskiego. Nic w tym dziwnego, skoro ta

pedagogika za swój zasadniczy cel uznawała przekształcenie środowiska społecznego siłami samego środowiska. A z podobnego stanowiska wynikały inne założenia, podobne do tu sformułowanych. Być może, że A-RSL stanie się jednym z nurtów pedagogiki społecznej, a metody ruchu wzbogacą jej metodologię.

5. NA OSI DWÓCH KONTINUÓW

Do zrozumienia społecznego mechanizmu działania A-RSL oraz wypracowania w przyszłości jego modelu konieczne jest określenie warunków, w których powstaje i ma działać omawiany tu ruch. Decydują o nich przede wszystkim dwa elementy sytuacji zewnętrznej: makrosystem z punktu widzenia stopnia jego „centralizacji—decentralizacji” (co przedstawiamy na linii kontinuum z dwoma biegunami jako „idealnymi typami”); drugi — to różnorodność warunków zależnie od stopnia ruralizacji lub urbanizacji danej miejscowości, co znowu najlepiej przedstawić na linii kontinuum: wieś—miasto (z dwoma biegunami, będącymi „idealnym typem” miasta bądź wsi).

W pierwszym przypadku można postawić hipotezę, że w obu skrajnych typach makrosystemów, a więc skrajnej centralizacji bądź skrajnej decentralizacji nie może rozwijać się niezależny ruch A-RSL. W skrajnej decentralizacji, a więc jakiejś bezpośredniej demokracji typu „roussoistycznego”, gdzie wszystkie sprawy załatwiane są poprzez powszechne głosowanie obywateli (lub desygnowanych przez nich przedstawicieli), ewentualny ruch społeczny nie miałby racji bytu, a nawet mógłby wydać się niebezpieczny jako wypaczający ową „volonté générale” (wołę powszechną).

W przypadku zaś skrajnego planowanego centralizmu istniejąca wertykalna integracja, po pierwsze, eliminuje zupełnie bądź ogranicza do minimum ruch A-RSL jako zbyt cenny, chyba że chce wspierać i realizować poszczególne fragmenty planu centralnego, oczywiście pod kierunkiem i kontrolą władz, wyręczając je niejako w wypełnianiu ich urzędowych funkcji. Odbiera to sens ruchowi, pozbawiając koniecznej do rozwoju autonomii. Po drugie — w systemie gospodarki centralnie planowanej ograniczany jest do minimum tzw. mnożnikowy efekt inwestycji, gdyż wszelkie dochody z przedsiębiorstw przemysłowych i usługowych (np. turystyki) są odprowadzane do budżetu centralnego, będącego w dyspozycji administracji państwowej, a więc rozdzielanego odgórnie i administracyjnie, nowe zaś inwestycje są realizowane przede wszystkim ku chwale i pożytkowi klasy menedżerów (organization men).

Naturalnie biurokracja, a ściślej ekono-techno-biurokracja nie rozumie prawidłowości ruchów społecznych w ogólności, a specyfiki ruchu A-RSL w szczególności; dlatego łądzi się, że nieautentyczny, manipulo-

wany przez nią ruch może dawać takie same wyniki, jak samorządny, autentyczny ruch. Wprawdzie manipulowany czy kierowany administracyjnie ruch A-RSL może pomóc wykonać, lepiej czy gorzej, jakieś inwestycje planu centralnego (np. poprzez czyny społeczne), lecz jest bezskuteczny w sensie społeczno-pedagogicznym (wychowanie społeczeństwa do samorządności i samorządu) oraz społeczno-politycznym, będąc zarówno powodem atrofii lokalnych struktur, jak i wielu skrywanych konfliktów, które ujawniają się w okresach najmniej oczekiwanych bądź pożądanym (np. w okresie kryzysu).

Ogólny wniosek, który się tu nasuwa, brzmi: przyszłość ruchu A-RSL, tak jak go tu rozumiemy, leży we względnie zdecentralizowanych makrosystemach społecznych, a więc w umiarkowanych strefach politycznego klimatu.

Drugim, istotnym makroelementem kształtującym A-RSL jest stopień homogeniczności lub heterogeniczności otoczenia społecznego, a więc innymi słowy miejsce ruchu na kontinuum „wieś—miasto” (między dwoma biegunami „idealnej wsi” i „idealnego w sensie weberowskim — miasta”). Oczywiście wymaga to określenia typu idealnego miasta i wsi, a następnie ustalenia, choćby w przybliżeniu, stopnia oddalenia konkretnej miejscowości od obu biegunów. Na pewno A-RSL w społeczności miejskiej jest znacznie trudniejsza do zorganizowania niż w „czystej” wsi. Bo chociaż w pierwszej nie przywiązuje się większego znaczenia do tradycji, co ułatwia wprowadzenie zmian w życiu miejskim, to z drugiej strony brak w tym środowisku tradycji samopomocy oraz żywszych więzi sąsiedzkich utrudnia niepomierne kolektywne działania.

Natomiast na wsi, w której poczucie więzi z własną społecznością jest znaczne, tradycje samopomocy sąsiedzkiej długie, zaś zrozumienie potrzeby podniesienia cywilizacyjnego poziomu życia obecnie silne (choć ciągle jeszcze bardziej ograniczone do technologii i techniki niż kultury), szanse ruchu A-RSL wydają się znacznie większe niż w mieście. Z drugiej strony spotykamy się tutaj z oporami i trudnościami innego rodzaju: po pierwsze — konformizmem silniejszym niż w mieście, bo powiązaniem z dość sztywną strukturą klasową, a więc i większą troską o status i prestiż w swej grupie, co oddziałuje na postawy mieszkańców objętych ruchem wsi: po drugie — ciężarem tradycji i panującymi wzorcami kulturowymi, nie zawsze sprzyjającymi zmianom (zwłaszcza, gdy mamy do czynienia z subkulturą etniczną bądź wyznaniową).

Niektóre z tych czynników mogą działać obosiecznie, a więc wspierać bądź utrudniać A-RSL; tradycja może przeszkadzać we wprowadzeniu innowacji, lecz może i pomóc, jeśli nawiąże się do tradycji regionu czy też patriotyzmu lokalnego. Wiele zależy tu od trzech czynników: ustalenia właściwych etapów projektu, który chce się wdrażać; uprzedniego rozeznania co najmniej typowych barier czy utrudnień w realiza-

cji każdego ruchu A-RSL; wreszcie od cech osobistych animatora czy działacza oraz doboru szeregowych członków ruchu.

Każdy program jest ustalony zależnie od charakteru makrosystemu, stopnia realizacji i industrializacji oraz istotnych potrzeb społeczności w danym okresie. Ocena „ważności” potrzeb powinna uwzględniać przyjęte wyżej założenia, zaś raz przyjęty program kieruje się swoją własną wewnętrzną logiką. Jeśli np. nie odpowiada on istniejącemu lokalnie systemowi wartości, powstaje sytuacja konfliktowa, która może przesądzić niekorzystnie o powodzeniu programu.

6. ETAPY PROCESU A-RSL

Procedura działań w „community development” przebiega wedle pewnych kolejnych etapów, zaobserwowanych i zanalizowanych przez socjologów na przykładzie wielu przypadków zakończonych zarówno pomyślnie, jak i bez widocznego sukcesu. I tak np. C.C. Taylor rozróżnia cztery etapy procesu podejmowania i realizacji decyzji:

1) dyskusja dla określenia wspólnie odczuwanych przez członków społeczności potrzeb;

2) opracowanie programu działania odpowiednio do możliwości członków społeczności (środowiska zawodowe);

3) pozyskanie do działań społecznych wszystkich możliwych sił w danej społeczności (grupie);

4) wywołanie w społeczności lokalnej (środowisku zawodowym) odpowiednio życzliwego nastroju dla programu oraz pewnego napięcia woli u części jej członków dla realizacji tego programu lub podjęcia (przymierzenia się do) następnego¹⁰.

Natomiast inny amerykański socjolog wsi, E. M. Rogers, rozróżnia sześć etapów procesu A-RSL, których kolejność jest uzasadniona logiką działania oraz spodziewanymi rezultatami (rys. 2):

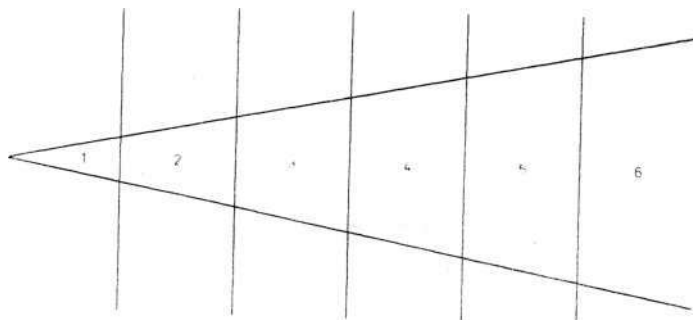
1) stymulacja, często spoza społeczności lokalnej, a prowadząca do zrozumienia problemu (potrzeb) danej społeczności;

2) zapoczątkowanie działań przez inicjatorów, prowadzące do sformułowania konkretnych propozycji działania;

3) uznanie przez lokalną władzę proponowanej działalności prowadzące do formalnej aprobaty programu działań przez właściwe czynniki;

4) uświadomienie problemu (programu) przez większość społeczności lokalnej oraz pojawienie się przekonania o konieczności podjęcia działań realizacyjnych;

¹⁰ A. L. Bertrand, Z. T. Wierzbicki, *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1970, s. 360.



Rys. 2. Etapy procesu podejmowania i realizacji decyzji przez społeczność; objaśnienia poszczególnych etapów podano w tekście na s. 323, 324

5) Zachęcanie ogółu do aprobaty projektu (programu), zakończone publicznie podjętą decyzją o podjęciu akcji (głosowanie, petycja, publiczne zebranie);

6) podjęcie przygotowań do realizacji programu i jego wykonanie oraz ocena przebiegu realizacji (ewentualnie kontrola i ewaluacja).

Aczkolwiek nie ma jednego schematu etapów procesu A-RSL, gdyż zależy to w pewnej mierze od lokalnych warunków, to jednak uzasadniony socjologicznie powyższy schemat tworzy pewną logiczną całość i pominięcie (przeskoczenie) jakiegoś etapu wymaga uprzedniej analizy i uzasadnienia, gdyż może mieć niepomyślny skutek dla przebiegu całego procesu, o czym mówi wiele przykładów z historii ruchu A-RSL. Zwłaszcza ryzykowne jest pominięcie etapu „aprobaty programu działań przez władze miejscowe”, gdyż z typowej dla nich małoduszności bądź obawy o swój „prestż” mogą (i najczęściej czynią to) udaremnić najlepsze nawet plany pracy społecznej, ożywione najczystszyimi intencjami.

7. PRZESZKODY I BARIERY

Lecz przeszkód i barier jest znacznie więcej, wynikających nie tylko z braku właściwie opracowanych etapów działania bądź pominięcia jednego z nich czy przesunięcia ich kolejności.

Ogólnie dzieli się „przeszkody i bariery” w ruchu A-RSL na subiektywne, a więc zależne od samych członków ruchu (zwłaszcza od jego przodowników, inicjatorów, pionierów czy animatorów), oraz obiektywne, niezależne od nich lub zależne tylko pośrednio.

Do pierwszych zaliczamy np. wspomniane już pominięcie jakiegoś etapu, wysuwanie zbyt odległych i zbyt abstrakcyjnych celów w stosunku do przeciętnego poziomu i aspiracji danej społeczności, nieumiejętność uzyskania powszechnej zgody (lub zgody zainteresowanej większości) na

proponowane działanie, niewłaściwe obliczenie kosztów i przeliczenie się z siłami, wadliwa koordynacja różnych poczynań, zwłaszcza jeśli zwiększa się liczba działań społecznych (możliwość pojawienia się niezdrowej konkurencji i sprowadzenie ruchu na manowce).

Do drugiej kategorii barier, powodujących niepowodzenie, zaliczamy: niewystarczający czas na to, by projekt mógł dojrzeć, a proces działań realizacyjnych — dokonać się; przeciwdziałania różnych grup interesu czy nacisku; trudność dotarcia do ludzi nie należących do żadnej organizacji, zwłaszcza jeśli w grupie istnieją antagonizmy klasowe, wyznaniowe lub etniczne; zbyt silnie spolaryzowana struktura klasowa, której towarzyszą nieodłącznie ostre przedziały społeczne, uniemożliwiające solidarne bądź bardziej powszechne działania społeczne; nieporozumienia i konflikty między członkami grupy a ekspertami, zwłaszcza jeśli ci ostatni pochodzą z zewnątrz (mimo iż z tego tytułu mogą cieszyć się pewnym autorytetem¹¹); opanowanie akcji (instytucji ją prowadzącej) wyłącznie przez urzędników lub „zawodowych aktywistów”; brak rozwiniętej wśród mieszkańców więzi z terenem, co zawsze wiąże się z brakiem patriotyzmu lokalnego lub często ze zjawiskiem nadmiernej ruchliwości ludności, jej starzeniem się, odpływem dawnych mieszkańców i napływem przybyszów¹²; wreszcie, last but not least, istnienie zbyt sztywnej struktury władzy.

Ostatni czynnik jest na pewno ważny dla ruchu A-RSL, gdyż — niezależnie od systemu społeczno-politycznego — każda hierarchia władzy czuje się zagrożona projektami zmian, które nie ona inicjuje i na które nie ma decydującego wpływu. Oczywiście, im władza jest bardziej autokratyczna, tym więcej ma możliwości zahamowania oddolnych inicjatyw społecznych i tym bardziej jest skłonna to czynić.

Nie należy jednak zapominać, iż podstawowym elementem A-RSL jest wspomniany wyżej proces wychowawczo-oświatowy, ujmowany w kategoriach pedagogiki społecznej (por. założenia socjopsychologiczne). Otóż w tym charakterze, jako ruch oświatowo-szkoleniowy, jest względnie łatwo akceptowany i popierany, co najmniej w początkowej fazie, przez przedstawicieli lokalnych władz. Nie można jednak zapominać, iż: 1) wartości oświatowo-wychowawcze powinny emanować ze wszystkich działań podejmowanych w A-RSL lub — innymi słowy — tworzenie

¹¹ Nieporozumienia między działaczami lokalnymi a ekspertami są najczęściej dwojakiej natury: z jednej strony oskarża się ich o arbitralność postępowania i lekceważenie działaczy lokalnych, z drugiej strony (rzadziej) oczekuje się od nich właśnie autorytatywnego postępowania, podczas gdy specjalista próbuje być „demokratyczny”.

¹² W przypadku integracji „wertikalnej” tzw. „organization men”. Zjawisko to zaobserwowano u nas w rejonie Konina; por. Z. A. Żechowski, *Rozwój planowy a aktywizacja społeczności lokalnej (na przykładzie powiatu Konin)*, w: *Aktywizacja i rozwój*, s. 109.

tych wartości jest funkcją tego ruchu; 2) proces oświatowo-wychowawczy należy traktować jako ważny wstęp do dalszego działania, zmierzającego ku zmianie warunków życia.

8. PRZODOWNICY, UCZESTNICY I URZĘDNICY

W ruchu A-RSL można wyróżnić co najmniej trzy kategorie osób lub ról przez nie pełnionych: przodowników (liderów), szeregowych członków oraz urzędników zainteresowanych ruchem z tytułu pełnionych funkcji, np. pracowników kultury, ośrodków metodycznych czy wydziałów gospodarczych bądź administracji wewnętrznej.

Niewątpliwie węzłowym problemem A-RSL jest właściwy dobór liderów (przywódców ruchu). Rozróżnia się, na ogół, trzy ich rodzaje¹³: przywódcy „instytucjonalni”, którzy działają w ramach swej instytucji czy organizacji, podejmującej określone działania społeczne. Mogliby się wśród nich znaleźć niekiedy wspomniani już urzędnicy, przy sprzyjającym zbiegu okoliczności, o czym niżej.

Drugi typ lidera, określanego jako „społeczny”, to osoba działająca samorzutnie poza ramami formalnych instytucji, w czasie wolnym od zajęć, nie związanych z charakterem podejmowanej akcji (np. lekarz tworzący muzeum czy skansen etnograficzny). Działacze tego typu są nieraz obdarzeni pewnym charyzmatem, co pozwala im wciągnąć do współpracy wielu ludzi, lecz naraża często na konflikt z liderami „instytucjonalnymi”, obdarzonymi tylko autorytetem urzędowym.

Trzecim typem „lidera” są osoby zidentyfikowane na podstawie sondażu wśród ogółu członków danej społeczności (środowiska zawodowego) jako cieszące się największym prestiżem czy szacunkiem. Można je określić jako przywódców opinii publicznej (zwykle w jakiejś określonej dziedzinie lub paru dziedzinach)¹⁴, którzy mogą stać się w sprzyjających okolicznościach przywódcami ruchu A-RSL, choć mogą nie posiadać ku temu ani ochoty, ani odpowiednich zdolności. Wysunięci czy wybrani na kierownika jakiejś akcji, mimo posiadanego autorytetu, mogą całkowicie zawieść, lecz nie pozyskani dla akcji, mogą również ją poważnie utrudnić czy skomplikować. Wymagają więc szczególnej uwagi i obserwacji.

Dotykamy tu pewnego ogólnego problemu wzajemnego stosunku autorytetów lokalnych i działaczy ruchu A-RSL, w przypadku gdy nie są to te same osoby. Są tu dwa rozwiązania: po pierwsze — wykorzystanie zastanego układu autorytetów przez wciągnięcie ich do współdziałania, a nawet powierzenie im jakiejś kierowniczej roli, aby w każdym razie zapew-

¹³ H. F. Kaufman, *Team Leadership. A Key to Development*, Social Science Research Center 1970, March, Applied Series 1, s. 2.

¹⁴ Bliżej o tym A. L. Bertrand, Z. T. Wierzbicki, *Socjologia wsi*, s. 339 i n.

nić sobie ich co najmniej życzliwą neutralność; po drugie — pominięcie lub, gorzej, zignorowanie istniejących przywódców opinii publicznej, co jednak pociąga za sobą trudności i kłopoty w prowadzeniu akcji, co najmniej do czasu uzyskania przez inicjatorów czy pionierów A-RSL wystarczającego szacunku w społeczności.

Wymienione tu typy przywódców A-RSL nie stanowią podziału ani rozłącznego, ani wyczerpującego. „Instytucjonalny” przywódca, a więc np. urzędnik Wydziału Kultury, może mieć powszechny szacunek jako przywódca opinii lokalnej i stać się nawet charyzmatycznym liderem, a przywódca opinii publicznej — samorzutnym działaczem społecznym (inicjatorem, pionierem itp.), lecz są to przypadki rzadkie. Przyczyna tego jest prosta: o charakterze każdego działacza decyduje z reguły rola, którą spełnia bądź z tytułu pełnionej funkcji, bądź wyboru: ona determinuje postawy i zachowanie człowieka. Dlatego w socjologii chętnie korzysta się z pojęcia „roli” (teoria ról!) jako instrumentu analizy.

Niezależnie więc od rodzaju lidera, każdy z nich, poza swoją główną rolą społeczno-zawodową, pełni w istocie, z punktu widzenia A-RSL, trzy role: animatora, organizatora oraz — pośrednio — wychowawcy (w rozumieniu pedagogiki społecznej). Role te, zależnie od typu (i osobowości — tu jednak nie rozpatrywanej) przodownika, nabierają większego lub mniejszego znaczenia: „ważności” nabiera rola „organizatora” w przypadku lidera „instytucjonalnego” (zwłaszcza jeśli jest nim urzędnik władzy lokalnej); a rola „animatora” i „wychowawcy” — w przypadku lidera „społecznego” (zwłaszcza jeśli jest nim ktoś o predyspozycjach charyzmatycznych).

Rola „animatora” wydaje się najistotniejsza, zwłaszcza w epoce tzw. kultury masowej, gdy rozumie się ją — zgodnie z *Prognozą rozwoju kultury polskiej do 1990 r.* — jako „tworzenie [...] warunków dla dominacji sił twórczych człowieka (a więc „być”) nad rozwojem spożycia (a więc „mieć”)”¹⁵.

Otóż animatorem wedle *Słownika języka polskiego* jest ten, który „ożywia, zachęca, podnieca, wzbudza zainteresowanie do czegoś”¹⁶. A więc rola lidera jako animatora polegałaby przede wszystkim na wywoływaniu i rozbudzaniu aspiracji i potrzeb oraz na formułowaniu ich w sposób jasny i zrozumiały dla otoczenia, wreszcie na pobudzaniu do aktywności, w tym również i do dialogu, posługując się różnorodną i mało zinstytucjonalizowaną działalnością.

Natomiast rola lidera jako „organizatora” polegałaby na:

- 1) zapewnieniu społeczności lokalnej zarówno przepływu informacji,

¹⁵ *Prognoza rozwoju kultury polskiej do 1990 r.*, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Warszawa 1973, s. 12 lub 11 i 21, gdzie mowa o postawach aktywnych uczestników kultury, skłaniających do nowatorstwa i rozwijania własnych zdolności.

¹⁶ *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I, Warszawa 1958.

jak i zdobycia minimum środków umożliwiających członkom A-RSL realizację postawionych celów i zaspokojenie żywionych aspiracji;

2) zapewnieniu projektowi aprobaty władz (zob. etap 3) oraz ewentualnego poparcia instytucjonalnego (organów państwowych, Kościoła, towarzystwa czy instytucji naukowej itp.) lub, innymi słowy, pewnych podstaw materialnych;

3) koordynowaniu i przestrzeganiu w praktycznej działalności zakresu ról animatora, ekspertów oraz ewentualnie odbiorców.

„Edukacyjna” rola lidera wynika przede wszystkim z dobrego wypełniania poprzednich dwóch ról. Niemniej jednak rola ta może być wypełniana w sposób świadomy i bezpośredni, przede wszystkim w programach tego rodzaju, jak np. zwalczanie patologii społecznej, akcje oświatowe w szerokim rozumieniu tego słowa, akcje opiekuńcze (np. nad sierotami, w tym i społecznymi), sport masowy itp.

Delikatną sprawą jest pełnienie roli lidera A-RSL przez przedstawicieli władz lokalnych, gdyż łatwo tu dochodzi do konfliktu ról: urzędnika mającego autorytet instytucjonalny oraz działacza (rola społeczna). Często trudno pogodzić te dwie role, bo wymagają one innych postaw i zachowań. Dlatego łączenie tych ról nie jest dobrym rozwiązaniem. Obowiązkiem natomiast przedstawicieli władzy lokalnej jest czuwanie nad tym, by ruch A-RSL, po pierwsze, przebiegał zgodnie z własnymi założeniami oraz przyjętym programem, nie stając się „gniazdkiem” dla różnego rodzaju spryciarzy i karierowiczów; po drugie — cieszył się poparciem, które jednak nie odbierałoby mu autentyczności i tożsamości.

Gdy ukształtowana stopniowo w społeczności lokalnej kadra liderów A-RSL dobrze pozna potrzeby społeczności w różnych dziedzinach, używając z jej strony, dzięki temu, akceptację, ruch upodobni się do góry lodowej, której niewielką tylko część (aktyw przywódczy) dostrzeże zewnętrzny obserwator.

Zadania „aktywu” są rozległe, bowiem nie tylko musi czuwać nad nienaruszalnością przyjętego programu i dostosowaniem go do zmiennych warunków, lecz stale dokonywać analizy sytuacji, dopracowywać projekty działań, propagować programy na różnych szczeblach ich realizacji, sprawdzać rezultaty i wyciągać odpowiednie wnioski.

Autorytet osobisty, połączony w miarę możliwości z instytucjonalnym, stanowi bardzo istotną, może najważniejszą, lecz na pewno nie jedyną cechę dobrego lidera. Na ogół uważa się, iż powinien on odznaczać się ponadto takimi cechami, jak: szerszymi niż przeciętnie horyzontami, wyższą pozycją społeczną niż przeciętny mieszkaniec (lecz nie zbyt wysoką, co utrudniałoby nawiązanie kontaktu i współpracy), pewnym stopniem bezinteresowności i umiejętnością wykorzystania altruizmu ludzi dla spraw ich społeczności, doświadczeniem i umiejętnością pozyskania sobie poparcia współobywateli, w tym i tych, którzy mogą za-

pewnić pomoc finansową w realizacji programu, wreszcie odwagą cywilną w podejmowaniu zadań trudnych i decyzji mało popularnych, umiejętnością przetrzymania passy niepowodzeń, której nie da się ominąć, oraz samokrytycyzmem.

Oczywiście, najlepsza kadra przywódców niewiele zdziała, jeśli nie skupi wokół siebie i głoszonego programu szeregowych mieszkańców społeczności, gotowych dobrowolnie partycypować w zaprogramowanej działalności. Ich liczba i jakość są decydujące dla powodzenia A-RSL, przy czym można wśród nich wyróżnić: a) uczestników ogólnie aktywnych, powszechnie się udzielających w różnych dziedzinach i akcjach, a więc gotowych zawsze poprzeć każdą pożyteczną inicjatywę; b) uczestników o ograniczonych zainteresowaniach, należących zazwyczaj do jednej tylko organizacji (np. spółdzielni, stowarzyszenia kulturalnego, bractwa religijnego itp.); c) uczestników okazjonalnych, unikających w miarę możliwości działalności społecznej, lecz gotowych poprzeć od czasu do czasu poszczególne akcje ze względu na trafiający w ich zainteresowania przedmiot akcji bądź na zażyłe stosunki czy pokrewieństwo z osobami zaangażowanymi w ruch A-RSL; d) osoby nie popierające czynnie A-RSL, lecz odnoszące się doń życzliwie, a więc tworzące społeczny klimat, ułatwiający realizację celów ruchu społecznego.

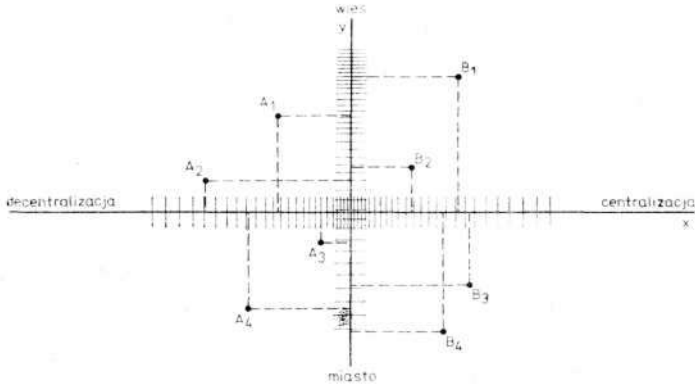
Stopień zaangażowania uczestników można mierzyć liczbą etapów (faz) procesu A-RSL, w których dana jednostka bierze udział; natomiast partycypację (uczestnictwo) w A-RSL — liczbą programów (akcji), w których uczestniczy czynnie ludność danej miejscowości (dzielnicy), wyrażoną np. wskaźnikiem procentowym¹⁷.

9. KONSTRUOWANIE I WYBÓR MODELU DZIAŁANIA

Była już mowa o tym, że w konstruowaniu modelu A-RSL istotnymi pre-warunkami jego opracowania jest ustalenie dwóch wyjściowych elementów: miejsca społeczności lokalnej na linii kontinuum miasto—wieś, a więc stopnia miejskości lub wiejskości danej miejscowości, oraz stopnia centralizacji—decentralizacji makrosystemu, w którym dana społeczność żyje.

W sposób obrazowy można przedstawić te zależności na dwóch przecinających się osiach (współrzędnych x i y), względem których określamy położenie punktów, będących w tym przypadku społecznościami lokalnymi, objętymi ruchem A-RSL (rys. 3). Liczby charakteryzujące położenie punktów względem tych osi nazywamy współrzędnymi punktu. Oczywiście, przyjęcie odpowiednich liczb czy wskaźników na obu osiach jest sprawą odrębną, tutaj nie rozpatrywaną.

¹⁷ A. M. Rogers, R. J. Burdge, *Rural Society*, New York 1960, s. 146 - 150.



Rys. 3. Przykłady układów badanych mikrosystemów zależnie od ich socjoekologicznego charakteru (oś y) i ustroju makrosystemu (oś x).

Jak już była mowa, ruch A-RSL może się rozwijać najlepiej w makrosystemach umiarkowanych, tj. względnie scentralizowanych bądź względnie zdecentralizowanych, zaś jego szanse maleją w miarę postępującej urbanizacji społeczności lokalnej, stając się zjawiskiem mało prawdopodobnym, a co najmniej trudnym do zrealizowania w wielkich miastach-metropoliach. Na rys. 3 obszar zakreskowany, ze zmieniającą się gęstością i wielkością kresek, przedstawia narastające (gęstsze kreski) bądź malejące możliwości dla A-RSL, przy czym — jak widać — układ na osi x jest dość symetryczny, na osi y asymetryczny, gdyż „wiejskość” („małomiejskość”), czyli homogeniczność stosunków sprzyja ruchowi A-RSL. Ogólnie można powiedzieć, że „wiejskość” oraz system zdecentralizowany bardziej sprzyjają tego typu ruchom społecznym (ze względu na swą homogeniczność i podatność na działania samorządne w ogóle), niż „miejskość” (ze względu na heterogeniczność wynikającą z wielkości obszaru miejskiego, liczby zróżnicowanej zawodowo ludności i anonimowość stosunków) oraz system scentralizowany, zwłaszcza jeśli jest nim planowy kolektywizm państwowy.

Jednocześnie nie można nie brać pod uwagę czynnika historycznego, a więc sytuacji kraju w określonej epoce i w stosunku do innych krajów. Wydaje się, że jeśli kraj jest zniszczony wojną lub rewolucją lub opóźniony w rozwoju cywilizacyjnym, odgórne, centralne mobilizowanie sił społecznych dla jego odbudowy czy rozwoju może być celowe i słuszne, przynajmniej w pierwszym okresie usuwania podstawowych braków i przeprowadzenia zasadniczych inwestycji (np. budowa mostów, dróg, szkół itp.). Równocześnie w krajach nie zniszczonych, lecz tylko opóźnionych w rozwoju, nawet jeśli są one demokratyczne w sensie politycznym i względnie zdecentralizowane (np. India), punkt ciężkości

A-RSL (np. w formie czynów społecznych, jak w Polsce) przesuwają się ku masowym akcjom, organizowanym ogólnie w dziedzinie podstawowych inwestycji, w których to działaniach schodzi na drugi plan ich funkcja pedagogiczna.

Mając już z grubsza omówione wstępne warunki powstania i rozwoju A-RSL, można przystąpić do konstruowania jego modelu działania, uwzględniając następujące elementy: cele (materialne, duchowe, w tym i wartości wychowawcze), które zamierza się osiągnąć; zasadnicze etapy działania i procesy w nich przebiegające, rodzaje (typy) działaczy (liderów) dla poszczególnych etapów, pełnione przez nich role (urzędowe, społeczne, konsultacyjne w przypadku ekspertów, wychowawcze itp.), zaplecze członkowskie (jego rozmiar, jakość i zróżnicowanie), wreszcie metody pozyskiwania szeregowych członków i włączania ich do działań w poszczególnych etapach¹⁸.

W konstruowanym modelu dobrze jest uwzględnić istniejące samorządne czynniki (instytucje), które mogą stać się pomocniczymi filarami dla A-RSL. Mogą one być różne, zależnie od sytuacji historycznej, charakteru podejmowanej akcji, poziomu oświaty w danej społeczności oraz „last but not least” — rozwoju samorządowego ruchu społeczno-gospodarczego (np. spółdzielczości) bądź społeczno-kulturalnego. Tytułem przykładu poświęćmy nieco miejsca paru z nich.

Prima jacie nasuwa się na myśl działalność animatorów, będących artystami-amatorami, a więc ogólnie mówiąc — „amatorski ruch kulturalny”, który umiejętnie popierany przez liderów A-RSL (w tym i przedstawicieli władz) może oddać tu znaczne usługi. Zdaniem A. Kępińskiego jest on nawet największą nadzieją cywilizacji¹⁹, a co najmniej istotnym warunkiem aktywnego uczestnictwa szerszych odłamów społeczeństwa w lokalnej działalności kulturalno-oświatowej.

Drugim uzupełniającym filarem A-RSL mogą stać się lokalne towarzystwa naukowe i społeczno-kulturalne, powoływane zwykle do realizacji jakiegoś ogólnego społecznego celu w nieco większych miejscowościach, rzadko w wiejskich społecznościach lokalnych. Wymieńmy tu przykładowo Klub Miłośników Ziemi Sądeckiej, Towarzystwo Naukowe w Płocku, Towarzystwo Miłośników Puszczykowa i Wielkopolskiego Parku Narodowego.

Trzecim filarem mogłyby stać się np. spółdzielcze grupy młodych lub dorosłych, zrzeszających się dla wspólnego zaspokojenia potrzeb i aspiracji kulturalnych bądź społeczno-gospodarczych w sposób autonomiczny i samorządny. Mogłyby to być swego rodzaju proste formy spółdzielcze

¹⁸ Próbę skonstruowania podobnego modelu znajdzie Czytelnik w pracy zbiorowej *Aktywizacja i rozwój*, s. 45.

¹⁹ A. Kępiński, *Kochać i lepić swój świat*, Kultura 1974, nr 13, s. 4.

i kulturalne, oświatowe bądź sportowo-rekreacyjne, korzystające z poparcia spółdzielczości gospodarczej.

Oczywiście, tak jak istnieje niebezpieczeństwo przechwycenia ruchu A-RSL przez lokalne grupy interesu dla własnych celów, istnieje również pokusa wśród przedstawicieli władzy lokalnej wykorzystania ruchu A-RSL, zwłaszcza jeśli pracownicy wydziałów kultury pełnią w nim istotne role, dla doraźnych aktualnych potrzeb polityczno-propagandowych, co oczywiście przekreśla sens ruchu, a ponadto pozbawia pracowników kultury wiarygodności, koniecznej dla wykonywania skutecznie ich własnych funkcji.

Warto tu na marginesie zaznaczyć, iż pozycja zawodowego pracownika kultury, jako animatora czy orędownika A-RSL, jest szczególnie trudna na szczeblu lokalnym, terenowym. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że mimo najślusniejszych zasad i zarządzeń wydawanych odgórnie spotykamy się w terenie nie tylko z niezrozumieniem zagadnień społeczno-kulturowych, tak samo jak i z niezrozumieniem zagadnień ochrony przyrody, lecz często również z wyraźnym lekceważeniem tych zagadnień. Decydenci-administratorzy na szczeblu lokalnym są w stosunku do tych spraw bardziej technokratami niż humanistami. Wydaje się im bowiem, że sprawami kultury można kierować podobnie, jak się kieruje działem administracji państwowej czy procesem produkcyjnym w fabryce. Skutkiem tego wykazują oni silniejszą tendencję ku komenderowaniu kulturą niż gotowość do współpracy z jej przedstawicielami i służenia im pomocą. Zjawisko to jest objawem niepokojącego załamania się równowagi między strukturami społeczno-zawodowymi w procesie podejmowania ogólnych decyzji w makroskali panującego systemu społecznego. Innymi słowy, humaniści w ogóle, a pracownicy kultury w szczególności, oraz przyrodnicy i biolodzy, lekarze czy rolnicy mają znikomy wpływ na planowanie i kształtowanie naszego życia, nawet jeśli są to ich własne dziedziny działania. Skutki tego odczuwamy najboleśniej w tzw. terenie, a więc w społecznościach lokalnych, gdzie złowrogo przeplatają się ze sobą inercja, brak kompetencji i bezpośrednie interwencje w bieg spraw, podejmowane i realizowane w sposób z reguły arbitralny, co siłą rzeczy niekorzystnie obija się na rozwoju wielu dziedzin naszego życia. Zapewne przede wszystkim w kulturze, lecz również i w innych dziedzinach, by wymienić tu choćby patologię społeczną.

Lecz spójrzmy na ruch A-RSL, a zwłaszcza tworzenie się jego społecznych kadr, z innego jeszcze punktu widzenia, wykorzystując tu pewne koncepcje poznańskiego uczonego, od którego rozpoczęliśmy rozważania.

Otóż A-RSL spełnia również swoistą funkcję „demokracjo-kreatywną” poprzez kształtowanie działaczy i liderów ruchu. Znamierowski, w jednej ze swych prac wprowadza pojęcie „elity” demokratycznej²⁰.

²⁰ C. Znamierowski, *Elita i demokracja*, Poznań 1946, s. 37.

Mimo pewnych „niemiłych” skojarzeń, wiążących się z tym pojęciem, niewiele ma ona wspólnego z „elitami” Pareto i nie zawiera w sobie teneji antydemokratycznych. Wprost przeciwnie, wedle Znamierowskiego „elita” powinna kształtować się w wyniku oddolnego ruchu mas, a więc w sposób demokratyczny, przede wszystkim na podstawie „walorów moralnych” oraz „zasług społecznych”. „Żądać od ludzi waloru moralnego — pisze Znamierowski — to niemal tyleż, co żądać demokratyzmu”²¹. Zaś zasługi społeczne mierzy się wkładem pracy dla swej społeczności i środowiska. Tym samym do naszych działaczy i liderów A-RSL można zastosować *per analogiam* i takie słowa uczonego: „Są oni pionierami [...] postępu społecznego, spełniającymi dwie ważne funkcje społeczne: z jednej strony stawiają przed oczami elity nowe teoretyczne problemy społeczne, z drugiej rzucają świadomie, czy mimo woli, zarzewie nowych pragnień w masę, przez co stwarzają napór mas na elitę”²².

A „napór” ten jest socjologicznie niezmiernie ważnym elementem życia publicznego, przy czym może on przyjmować różne formy, od prostej wymiany dóbr do zrzeszeń w różnych zawodach i rodzajach pracy²³.

Selekcja wedle „walorów moralnych” i „zasług społecznych” to swoisty „melioryzm”, który — zdaniem Znamierowskiego — „jest istotnym elementem postawy demokratycznej”, jeśli się jednocześnie założy, co właśnie on czyni, iż „elita” oraz pozostałe społeczeństwo muszą być traktowane jednakowo²⁴. Lecz w tym, by ruch z dołu ku górze (a więc mówiąc bardziej współcześnie: wertykalna mobilność społeczna) mógł się swobodnie odbywać, konieczne jest pewne minimum dobrobytu w społeczeństwie jako warunek *sine qua non* tego procesu²⁵. Brzmi to już bardzo współcześnie, a jednocześnie bardzo realistycznie; podobny warunek spełnia dzisiaj wiele demokracji, jeśli tylko rezygnują one z utopijnej zasady „bezwzględnej równości”, a więc niezależnie od wkładu pracy i zasług, co byłoby nieuniknionym „równaniem w dół”.

Lecz poznański uczyony idzie w swym realizmie dalej. Przyjmując tu dla uproszczenia, że „elita” jest u niego warstwą faktycznie, politycznie i społecznie przodującą, rozróżnia on w niej dwie grupy o specyficznych cechach: ludzi o „postawie rycerskiej”, do której to grupy przywiązuje szczególne znaczenie, oraz grupę „pasożytniczą”, powstałą zarówno na skutek niedoskonałości społecznego mechanizmu selekcji, jak i nadmiernego, ponad konieczność, wzrostu biurokracji w państwie („przerost funkcjonalizmu państwowego”)²⁶.

Otóż działacze i liderzy A-RSL bardzo się upodabniają do grupy ludzi

²¹ Ibidem, s. 37.

²² Ibidem, s. 38.

²³ Ibidem, s. 41.

²⁴ Ibidem, s. 40 - 41.

²⁵ Ibidem, s. 39.

²⁶ Ibidem, s. 39 i 41.

o „postawie rycerskiej” (choć nie muszą być bynajmniej członkami elity), ponieważ są ożywieni rycerskim poczuciem: ich działalność jako społeczników jest „naprawdę bezinteresowna i niezależna [...], zorientowana obiektywnie i pozbawiona przymieszki trującej widoków osobistych [...]. Największymi twórcami w zakresie spraw społecznych — pisze Znamierowski — byli zawsze ci, co podejmując akcję społeczną, wyrzekali się czegoś, nie zaś ci, co mieli widoki na nowe osobiste zdobycze”²⁷.

Można by nawet powiedzieć, że lepiej, by nie byli członkami „elity”, bo zachowując w ten sposób większą niezależność, mogą stanowić ważne ogniwo życia społecznego, będąc — po pierwsze — „łącznikiem” między masami (często słabo zorientowanymi) a właściwymi strukturami rządzącymi; po drugie — przeważając swym wpływem szalę w stałym konflikcie między „elementem rycerskim” a „pasożytniczym” na korzyść tego pierwszego. Znaczenie tej funkcji A-RSL jest więc dalekosiężne, gdyż pozwala utrzymać w masach i środowiskach „dynamikę demokratyczną”, której zawsze zagraża „statystyka arystokratyczna”²⁸.

W ten sposób refleksje poznańskiego uczonego wzbogacają polską teorię „aktywizacji i rozwoju społeczności lokalnych i środowiskowych”, która już znacznie wcześniej wyszła poza swe amerykańskie korzenie.

W płaszczyźnie makrosocjalnej ma więc ruch A-RSL, w polskiej wersji, znacznie większe znaczenie niż „community development” w amerykańskiej. W sytuacji zachwiania równowagi struktur społeczno-zawodowych stanowi on nie tylko, w pewnym sensie, wentyl bezpieczeństwa oraz ważny kanał przekazu informacji i aspiracji między władzą (ewentualnie elitą) a społeczeństwem, lecz również jest on substytutem instytucji wnioskodawczej i opiniodawczej oraz potężnym środkiem wychowawczym, zgodnie z zasadami pedagogiki społecznej. Ostatni polega zarówno na samowychowywaniu się społeczeństwa, jak i procesie stałego eliminowania „elementów pasożytniczych” w warstwie aktualnie dominującej politycznie i społecznie.

THE ACTIVATION AND DEVELOPMENT OF LOCAL COMMUNITIES

Summary

The author mentions and analyses three main elements of the process defined as the activation and development of local communities: 1. participation in common cause for the benefit of one's own community, 2. voluntary and mutual help rendered to promote higher efficiency of activity, 3. a plan of activity aimed at improving the living conditions of the community. Next, the article defines the circumstances under which a social movement for activation is to exist and function. The

²⁷ Ibidem, s. 38.

²⁸ Ibidem, s. 41.

activation programme should take those circumstances into account. Among them the following should be mentioned in the first place: a character of macrosystem (centralized to a lesser or greater degree or decentralized), the degree of industrialization and the needs of the community over a given period.

An important problem is the right selection of leaders of the movement for activation. Every leader performs three roles: he is an animator, organizer and educator. An animator stimulates aspirations and needs; he stimulates the community to action. The role of an organizer consists in providing the local community with information, getting necessary means and gaining support of authorities and institutions. The educator's role does not only result from the proper fulfilment of the other two but also from the necessity of acting in the fields such as fighting social pathology, carrying out education, providing care for orphans or old people, organizing sport activities, etc.

According to the author, the movement for activation of local communities may be best developed in moderate macrosystems, i.e. relatively centralized or relatively decentralized, whereas the chances for its successful development decrease with growing urbanization of a local community. In big cities the said movement is unlikely to appear or in any case difficult to be realized.